

Dziś w Riscone di Brunico kolejna konferencja prasowa. Tym razem dziennikarzom oficjalnie zaprezentował się nowy gracz Romy, Bojan Krkic. Hiszpański napastnik, który dopiero co dołączył do kolegów na zgrupowaniu, odpowiedział m.in. na pytania o to, dlaczego wybrał Romę, dlaczego zagra z 14 i jak widzi swoją przyszłość.

Niecierpliwie oczekiwano na Twój transfer do Romy. Dlaczego wybrałeś ten zespół i czego się spodziewasz po Luisie Enrique w porównaniu do Guardioli?

BK: Dzień dobry. Jestem szczęśliwy, że mogę tutaj być. Przychodzę z wielkiego klubu, ale też trafiłem do wielkiego klubu. Guardiola? Pozostawię polemiki na marginesie. Teraz chcę się skoncentrować na Romie, a Luis Enrique miał kluczowe znaczenie.

Dlaczego koszulka z numerem 14?

BK: Numery, które mi się podobają, były już zajęte. Ale w 14 występowali tacy wielcy gracze jak Cruyff i Henry.

Co sądzisz o nowym projekcie Romy?

BK: To projekt bardzo stymulujący. To będzie konkurencyjna drużyna złożona z odpowiedniego miksu młodych graczy i weteranów. Postaramy się dać kibicom powody do zadowolenia.

Trener powiedział, że to właśnie on chciał Cię w Romie. Czujesz ciężar odpowiedzialności?

BK: Bardziej niż ciężar, to dodatkowy bodziec. Jestem dumny, ponieważ Luis Enrique był wielkim piłkarzem.

Jaką Romę chciałbyś zobaczyć? Miałeś okazję porozmawiać z Tottim?

BK: Oczekiwanie trwało długo, niecierpliwie czekałem na przyjazd do Rzymu. Ale w końcu nadszedł ten moment. Przyjechałem zaledwie 24 godziny temu, ale już dobrze się czuje z tymi chłopakami.

Postawiłeś na Romę? Z Tottim możecie stworzyć duet marzeń?

BK: To prawda, że od początku kariery dobrze zacząłem, ale w zeszłym roku grałem niewiele. Dla mnie gra z Tottim, Vucinicem, De Rossim to powód do dumy. Z Tottim to może być jedna z opcji.

A Twoje ambicje? Zostać w Romie czy wrócić do Barcelony?

BK: Mój cel jest jasny: chcę być szczęśliwy, grając w piłkę. Teraz taką możliwość daje mi Roma i ja dam z siebie wszystko. O przyszłości nie mogę mówić.

Twoja spotkanie z Romą i kibicami w Riscone?

BK: Zdałem sobie od razu sprawę ze szczególnej miłości kibiców Romy. Takich uczuć nie da się nie zauważyć.

Kontrakt między Romą a Barceloną jest bardzo złożony. Jest w nim klauzula obowiązkowego wykupu z Barcelony za dwa lata. To prawda, że właśnie ty się jej domagałeś? Czujesz się bardziej napastnikiem środkowym czy bocznym?

BK: Ja chcę wysłać jasny komunikat do kibiców: chciałem klubu, który by mi ufał, a Roma tak zrobiła. Chcę to powiedzieć także mediom: nie wstawiłem w kontakcie żadnej klauzuli. Ważna jest teraźniejszość. Za trzy lata wszystko się może zmienić. Pierwszy rok w Barcelonie grałem na środku ataku, ostatnio gram jednak szerzej. Czuję się dobrze na każdej z tych pozycji.

Za dwa lata Twoja wartość będzie wynosić pewnie z 40 mln euro. Czujesz, że masz obowiązek grać nawet nie dobrze, ale bardzo dobrze, żeby zostać wykupionym?

BK: Jedyne obowiązek, jaki mam, to grać dobrze, żeby Roma mogła wygrywać i zająć jak najwyżej się da.

Przy Twoim pożegnaniu obecni byli wielcy gracze jak Xavi i Puyol. Na decyzję o przeniesieniu się wpłynęła także rada kolegów?

BK: Czuję się bardzo dumny, że tacy wielcy mistrzowie przyszli mnie pożegnać. Także Iniesta i Pique mieli przyjść, ale mieli obowiązki. Kiedy powiedziałem im, że przeniosę się do Romy, byli zadowoleni ze względu na mnie.

Obawiałeś się, że negocjacje mogą nie zakończyć się powodzeniem?

BK: Tak, rzeczywiście te negocjacje się przeciągały. To był dla mnie długi miesiąc. Kiedy zaczęło się zgrupowanie, śledziłem wszystko w internecie. Jestem szczęśliwy, że tu jestem i chcę odplacić się kibicom za sympatię. Będę walczył dla tych barw.

To prawda, że masz zdjęcie Curva Sud w swoim telefonie?

BK: Nie. Mam wideo z derby i nie mogę się doczekać, żeby je przeżyć. Forza Roma!

Autor: kaisa